

Potrzeby i problemy dorastających w opiece zastępczej

Większość dzieci w Polsce trafia do placówek opiekuńczo-wychowawczych lub rodzin zastępczych z powodu poważnych problemów, uzależnień i bezradności rodziców, konsekwencji biedy oraz niepowodzeń szkolnych. Dzieci zabierane są z domu z powodu negatywnej oceny funkcjonowania rodziny i na pewno przed udzieleniem rodzinie wielostronnej, intensywnej, długotrwałej pomocy. W efekcie los wielu dzieci z rodzin marginalizowanych zależy od poziomu pracy placówek opiekuńczych i resocjalizacyjnych. Do instytucji tych zbyt często dzieci trafiają przed ukończeniem 13 roku życia, kiedy najbardziej potrzebują rodziców i zindywidualizowanej opieki, a do prawidłowego rozwoju niezbędna jest więź emocjonalna.

Rodziny dzieci umieszczanych w opiece mają wiele problemów socjalnych, emocjonalnych, zdrowotnych.

Rodziny marginalizowane

Pierwszą, być może największą grupę rodzin, którym odbierane są dzieci są rodziny zmarginalizowane, które od pokoleń dziedziczą biedę i destrukcyjne sposoby radzenia sobie z problemami. Wielu rodziców to wychowankowie placówek opiekuńczo-wychowawczych – słabo przygotowani do pracy, założenia rodziny, wychowywania dzieci. Rodziny takie żyją pod presją wielu codziennych problemów, które w ich ocenie są niemożliwe do rozwiązania. Przede wszystkim brakuje im środków do życia i głównie wokół tego koncentruje się ich uwaga. Przeważnie żyją w trudnych warunkach socjalnych, w małych, ciasnych, przepelnionych, pozbawionych podstawowych wygód domach czy mieszkaniach. Mają problemy zdrowotne, wynikające z wieloletnich zaniedbań. Często w ogóle nie korzystają z opieki służby zdrowia, również dlatego, że nie posiadają niezbędnych dokumentów i zaświadczeń. Wiele spraw urzędowych od lat pozostaje nie załatwionych. Mają małą wiedzę o świecie, nie umieją korzystać z pomocy instytucji i nie znają swoich praw. Łatwo ich oszukać, wprowadzić w błąd, zlekceważyć. Brakuje im wykształcenia, kwalifikacji zawodowych, umiejętności i doświadczeń związanych z pracą zawodową. Zmianę i możliwość nadrobienia deficytów najbardziej utrudniają im jednak problemy emocjonalne. Przede wszystkim bezradność, niedojrzałość, poczucie krzywdy, nieufność, brak wiary w siebie, niskie poczucie sprawczości, brak konstruktywnych wzorców, nieumiejętność systematycznego działania. Uciekają od trudnej do zaakceptowania rzeczywistości w fantazje, uzależnienia lub po prostu wielogodzinne oglądanie telewizji. Nie wierzą w siebie, czują się gorsi od innych, więc nie ryzykują kolejnych porażek i upokorzeń, które wiązałyby się z jakąkolwiek próbą zmiany sytuacji.

Pomiędzy członkami tych rodzin dochodzi do wielu konfliktów, częste są tu również nieporozumienia z sąsiadami oraz pozrywane więzi i kontakty z krewnymi. Z problemami radzą sobie najlepiej jak potrafią, czyli „na skróty”. Utrzymują się z drobnych przestępstw, alimentów, zasiłków, darów. Są obiektem zainteresowania wielu służb – w ich domach często bywa policja, kuratorzy, pracownicy socjalni, czasem zajrzy pedagog lub wychowawca ze szkoły.

Dzieci wychowywane w takich rodzinach nie mają stabilnej i przewidywalnej sytuacji, brakuje im poczucia bezpieczeństwa i oparcia w dorosłych. Ich podstawowe potrzeby fizyczne i emocjonalne są słabo i nieregularnie zaspokajane. W domach tych nie ma stałych reguł gry, brakuje jasnych oczekiwań i silnych więzi emocjonalnych. Dzieci żyją w stałym napięciu, wynikającym z konfliktów i kryzysów rodzinnych. Ten brak dostatecznego zaopiekowania i uwagi rodziców ma konsekwencje nie tylko psychologiczne, ale również zdrowotne – skutki życia w napięciu to ciągły stres, słaba odporność, częste wypadki i urazy, wynikające z braku uważności dorosłych i samych dzieci. Sytuację pogarszają zaniedbania zdrowotne – nie zdiagnozowane wady rozwojowe, brak szczepień, badań, bilansów. W wielu rodzinach nie gotuje się, członkowie rodziny odżywiają się nieregularnie i nieracjonalnie (słodycze, fast-foody), co również pogarsza ich stan zdrowia.

Zasadniczym problemem wielu dzieci jest również całkowity brak intymności, brak własnego kawałka przestrzeni, o własnym pokoju nie wspominając. Trudna sytuacja rodzinna, niewystarczająca opieka ze strony rodziców i brak zainteresowania intelektualnym rozwojem dziecka w pierwszych latach jego życia, a także brak edukacji przedszkolnej potęgują już na starcie początkach nauki dziecka w szkole podstawowej. Rodzice przekazują swoim dzieciom ubogie dziedzictwo kulturowe (wzorce, normy, wartości, wiedza o świecie). Same dzieci nie mają dostępu do komputerów, zajęć artystycznych, sportowych, edukacyjnych, ich zasób słów jest niewielki, bywa, że nie rozumieją języka rówieśników i nauczycieli. Często są niedomyte, źle ubrane co wywołuje niechęć i izolację ze strony rówieśników i status „czarnej owcy” w grupie. To, że dzieci z marginalizowanych rodzin żyją w stałym napięciu, sprawia, że nie umieją koncentrować uwagi i mają słabą pamięć. A ponieważ stale walczą o uwagę (np. destrukcją) mają wiele problemów w szkole. Ich kariera edukacyjna to najczęściej pasmo porażek i upokorzeń. Wszystko to utrwala w nich przekonanie, że „niewiele potrafią i niewiele od nich zależy”. Dzieci te żyją z godziny na godzinę, podobnie – jak ich rodzice – nie planują niczego na przyszłość, brakuje im poczucia sprawczości, nie wierzą w siebie. Unikają ryzyka i porażek.

Są nieufne wobec innych, a szczególnie wobec dorosłych. Nie umieją działać długofalowo, uczyć się na błędach. Nie są w stanie podjąć odpowiedzialności za siebie i swoje życie, brakuje im nadziei na zmianę. Są bierne, roszczeniowe, mają nierealistyczne wyobrażenia i oczekiwania.

Rodziny niewydolne wychowawczo

Drugą grupę stanowią rodziny słabe, niewydolne wychowawczo lub borykające się z chorobą lub niepełnosprawnością. Nie radzą sobie z problemami wychowawczymi z dziećmi, nie umieją stawiać granic, wymagać, pomagać w nauce. Przyczyną zabierania dzieci z domu są wtedy głównie niepowodzenia szkolne oraz problemy wychowawcze. Wagary, słabe wyniki w nauce i inne niepożądane zachowania skutkują zawiadomieniem przez szkołę sądu, a wtedy wszystko zależy od oceny kuratora rodzinnego czy sędziego.

Rodzina zazwyczaj nie zna swoich praw, wierzy w zapewnienia, że fachowcy pomogą dziecku, czasem z ulgą przyjmuje decyzję o zabraniu z domu dziecka, z którym są same kłopoty. Bywa, że do placówek opiekuńczo-wychowawczych zgłaszają się same dzieci, próbując wymóc coś na rodzicach. Niekiedy za decyzją o umieszczeniu dziecka placówce stoją uprzedzenia pracowników służb.

Rodziny w kryzysie

Trzecia grupa rodzin, którym często odbiera się dzieci, to rodziny w kryzysie. Choroba, śmierć jednego lub obojga rodziców, rozwód, wyjazd za granicę i pozostawienie dzieci pod opieką dziadków, znajomych, czy dalszej rodziny są często przyczyną trudności dziecka w nauce, zaniedbań czy problemów wychowawczych. Większość takich rodzin nie otrzymuje pomocy, zazwyczaj sprawa kierowana jest do sądu. Tymczasem niewielka nawet pomoc w zrozumieniu źródła problemów rodziny i ich rozwiązaniu umożliwiłaby pozostawienie dziecka w domu. Takiej fachowej pomocy z reguły jednak brakuje i dziecko trafia do opieki zastępczej. Wbrew własnej woli i woli rodziców, umieszczane jest w placówce lub rodzinie zastępczej, mającej zabezpieczyć mu dobre warunki, możliwość rozwoju i bezpieczeństwo.

Skutki pobytu w placówkach opiekuńczo-wychowawczych

W placówkach opiekuńczo-wychowawczych przeważają autorytarne i restrykcyjne metody pracy wychowawczej. Większość kadry nie wierzy w możliwość resocjalizacji swoich wychowanków i ma negatywny stosunek do ich rodzin naturalnych, a także do współpracy z nimi. Rzadko też zdarza się, by taka placówka kierowała dzieci do różnych form rodzinnej opieki zastępczej lub przygotowywała do powrotu do domu.

Wychowawcy na ogół bardzo słabo orientują się w tym, co naprawdę dzieje się w ich grupach, poprzestają na pracy tylko z wybranymi wychowankami, dla zapewnienia sobie spokoju łatwo wchodzą w kontrakty negatywne z liderami „drugiego życia”.

Oddziaływanie tych placówek ma ewidentnie patogeny charakter: o codziennych sprawach dzieci często decydują brutalne zasady „drugiego życia”, coraz więcej wychowanków nadużywa alkoholu, wacha klej, używa narkotyków. Wychowawcy najczęściej niewiele wiedzą o relacjach pomiędzy dziećmi. Gdy wychowanek trafia do placówki musi się obronić lub wywalczyć sobie pozycję w grupie. Aby dostosować się do obowiązującego tam systemu, musi nauczyć się konformizmu, wyrachowania, manipulacji. Jednocześnie, mając zabezpieczoną obsługę – mieszkanie i wyżywienie – uczy się bierności, tego że, co prawda niewiele może, ale też niewiele musi i nic od niego nie zależy. Osoby, które się buntują i sprawiają problemy, kierowane są do placówek resocjalizacyjnych (ponad połowa wychowanków ośrodków resocjalizacyjnych była w domu dziecka) lub szpitali psychiatrycznych. Z badań wynika, że długi pobyt w placówce opiekuńczo-wychowawczej sprzyja generowaniu takich cech jak: obniżona samoocena, brak aspiracji, lęk przed opuszczeniem placówki i rozpoczęciem dorosłego życia. W placówkach brakuje efektywnego systemu usamodzielniania. Stąd większość absolwentów po opuszczeniu placówki nie utrzymuje się w pracy, wchodzi w uzależnienia, przemoc, przestępczość, a ich dzieci stają się kolejnymi podopiecznymi systemu socjalnego.

Rodziny zastępcze

Niewielka część dzieci, odbierana rodzicom, trafia do niespokrewnionych rodzin zastępczych lub rodzinnych domów dziecka. Ponieważ jednak trafiają tam wbrew własnej woli i woli swoich rodziców, buntują się, stawiają opór, łamią reguły i zasady. Problemy z ich zachowaniem nasilają się w okresie dorastania i są źródłem wielu konfliktów, żali, narastającej wzajemnie niechęci. Opiekunowie najczęściej są nieprzygotowani do korekcyjnej pracy z trudnymi wychowankami, zaś ze strony instytucji nie uzyskują żadnego wsparcia, a jedynie kontrolę i ocenę. W rezultacie część opiekunów rezygnuje z opieki nad trudnym dzieckiem, albo wycofuje się z prowadzenia rodziny zastępczej czy rodzinnego domu dziecka.

Większość dzieci umieszczonych w rodzinach zastępczych wychowuje się jednak w rodzinach spokrewnionych (85%), zawiązanych przez babcię lub dziadków, powodowanych nierzadko motywacją finansową. Wiele dzieci mieszka wspólnie zarówno z dziadkami, jak i swoimi rodzicami – tym samym rodzina zastępcza staje się fikcją.

Niestety zarówno kadra placówek, jak i opiekunowie zastępczy nie są przygotowani do pracy korekcyjnej z dziećmi, mającymi głębokie i utrwalone problemy emocjonalne lub znajdującym się w kryzysie, spowodowanym rozstaniem z rodziną, czy problemami, jakich doświadczają w grupie rówieśniczej. Wielu wychowawcom i opiekunom z rodzin zastępczych wydaje się, że dobre warunki bytowe, dyscyplina, wsparcie w nauce szkolnej są wystarczającą ofertą pomocy.

Podsumowanie

Główne problemy dzieci wychowywanych w rodzinach marginalizowanych to:

- a. słabe i nieregularne zaspokajanie podstawowych potrzeb fizycznych i emocjonalnych
- b. brak poczucia bezpieczeństwa,
- c. brak stabilnej, przewidywalnej sytuacji,
- d. brak stabilnego oparcia w dorosłych,
- e. brak jasnych i stałych „reguł gry”,
- f. brak jasnych i stabilnych oczekiwań wobec dzieci,
- g. brak stabilnych więzi emocjonalnych,
- h. ubogie dziedzictwo kulturowe (wzorce, normy, wiedza o świecie),
- i. słaba znajomość języka (mały zasób słów),
- j. brak systematycznej opieki zdrowotnej,
- k. stałe napięcie wynikające z konfliktów i kryzysów rodzinnych ,
- l. niechęć i izolacja ze strony rówieśników, status „czarnej owcy” w szkole.

Pobyty w opiece zastępczej większość tych problemów utrwała i pogłębia, zamiast je rozwiązywać. W związku z tym główne problemy młodzieży przygotowującej się do usamodzielnienia sprowadzają się do:

- braku poczucia bezpieczeństwa,
- braku poczucia własnej wartości,
- niskiego poczucia sprawczości,
- braku zaufania do innych,
- braku realnej oceny własnych możliwości,
- bierności, nastawienia na unikanie porażki,
- skutków wychowania w biedzie i niedostatku (egoizm, egocentryzm, agresja),
- braku wiedzy o świecie i umiejętności społecznych i zadaniowych,
- braku odpowiedzialności za siebie i swoje życie,
- braku świadomości celów i perspektyw życiowych,



Skutkiem trudnych doświadczeń w rodzinie i opiece zastępczej są przede wszystkim problemy emocjonalne, związane ze stosunkiem do siebie. Na co dzień trudno sobie radzić z poczuciem gorszości, kompleksami i brakiem wiary w możliwość zmiany. Od świadomości tych problemów młodzi ludzie uciekają w różne formy kompensacji. Wspólną cechą wielu osób, wchodzących w uzależnienia, jest łatwość życia w wyobrażeniach. Dochodzi tu często do zatarcia granicy między rzeczywistością a fikcją – wszystko można sobie wyobrazić i wytłumaczyć. Uzależniające jest przede wszystkim to, że to, co w rzeczywistości jest trudne i kosztowne – wymaga wielu starań i, pomimo podejmowanych starań, często się nie udaje, Tymczasem w wyobrażeniach jest możliwe, proste i łatwe. Metodami takiego sposobu radzenia sobie z trudnościami jest kłamstwo i tworzenie pozorów. W odcinaniu się od trudnej do zniesienia rzeczywistości pomagają używanie alkoholu i narkotyków, ucieczka w gry komputerowe, czy kompulsywne używanie internetowych komunikatorów i portali społecznościowych.

Sami wychowankowie pytani o swoje problemy, mówią przede wszystkim o samotności i braku osób, którym mogliby zaufać. Nie rozumieją swojej historii, często nie wiedzą, jacy naprawdę są. Boją się samodzielności, odpowiedzialności, założenia rodziny, nie widzą szans na własne mieszkanie i dobrą pracę. Czują, że brakuje im praktycznych umiejętności radzenia sobie w życiu. Najczęściej zgłaszaną przez nich potrzebą jest „możliwość rozmawiania z życzliwą, zaangażowaną i zainteresowaną osobą dorosłą”.

W skutecznej pomocy wychowankom niezbędne jest zrozumienie specyficznych problemów, potrzeb i możliwości każdego z nich, uzyskanie zaufania i choćby wstępnej motywacji do zmiany.